

obstare voluit idem Sanctissimus ad quae Nos in omnibus et per omnia referimus. In quorum fidem etc.

Datum Varsaviae Die Vigesima Secunda Mensis Martii Anno Domini Millesimo Septingentesimo Vigesimo Tertio.

Vincentius Archiepiscopus Trapezuntinus

Nuncius Aplicus

Josephus Palma Aud. Gnlis

Adalbertus Skwarczyński Cancell.

O. Jan Wojnowski C. S. S. R.

### ZARYS ŻYCIA RELIGIJNEGO WARSZAWY W LATACH 1788—1806.

W życiu religijnym Warszawy za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764—1795) i w następnych latach, trzeba odróżnić dwa okresy: dwudziestolecie przed Sejmem Wielkim i lata nieszczęść po nim.

W pierwszym okresie, do plagi nadmiernych zabaw, jako pozostałości czasów saskich, podkopujących moralność stolicy, przyłączyła się francuska bezbożność, która podważyła w umysłach dogmaty katolickie, a przez to pogłębiła jeszcze niemoralność.

W drugim okresie, począwszy od Sejmu Czteroletniego, nastąpiło otrzeźwienie narodowe i polityczne, które osłabiło wpływy obce, a tym samym dało podstawę do odrodzenia staropolskich tradycji katolickich. To też, kiedy nieszczęścia wojenne uderzyły w Warszawę, widzimy liczne objawy życia religijnego. Zajmiemy się właśnie tym okresem.

Przypatrzymy się więc bliżej poszczególnym grupom mieszkańców Warszawy, aby zdać sobie sprawę, jak przynajmniej w ogólnych zarysach wyglądało ich życie religijne w okresie od Sejmu Czteroletniego do Ks. Warszawskiego (1788—1806).

**I. STATYSTYKA.** Dnia 16 lutego 1787 r. Władysław Gurowski, Marszałek Wielki Litewski, z urzędu dbający o porządek w mieście, ogłosił spis ludności na Starym i Nowym Mieście, oraz na Pradze<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Gazeta Warszawska z d. 10. III. 1787 (G. W.); Korzon, Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764—1794), Kraków—Warszawa 1897, I. 290 podaje datę „otrąbienia” tego spisu 28. II. 1787.

Dopiero dnia 2 maja 1787 r. Gazeta Warszawska podała wynik tego spisu:

Mężczyzn w Warszawie . . . . .	46.633
Mężczyzn na Pradze . . . . .	3.524
Razem . . . . .	50.157
Kobiet w Warszawie . . . . .	42.815
Kobiet na Pradze . . . . .	3.171
Razem . . . . .	45.986
Suma ogólna mieszkańców Warszawy . . .	89.448
Suma ogólna mieszkańców Pragi . . . . .	6.695
Razem . . . . .	96.143

Według zajęć:	WARSZAWA	PRAGA
Duchowieństwa . . . . .	914	61
Gospodarzy z żonami . . . . .	29.379	2.631
Synów . . . . .	10.391	979
Córek . . . . .	11.100	989
Służących mężczyzn . . . . .	8.797	344
Służących kobiet . . . . .	10.927	618
Czeladników rzemieślniczych . . . . .	3.328	203
Chłopców rzemieślniczych . . . . .	2.377	118
Ludu różnego mężczyzn . . . . .	6.105	400
Ludu różnego kobiet . . . . .	6.130	352
Razem . . . . .	89.448	6.695

Suma ogólna mieszkańców Warszawy i Pragi 96.143

W okresie Sejmu Czteroletniego (1788 — 1792) liczba ta powiększyła się do 120.000<sup>3)</sup>. Lecz wojna 1792 r., emigracja, Powstanie Kościuszkowskie, rzeź Pragi, powtórna emigracja i rządy pruskie w Warszawie, zmniejszyły tę liczbę o połowę.

Hube, w swoim niemieckim opisie Warszawy (Topographische Nachrichten von der Stadt Warschau<sup>4)</sup>), pisze, że w kwietniu 1795 r. było:

<sup>3)</sup> Enc. Powsz. Orgelbranda, XX. 37; Enc. Kościelna Nowodwor-  
skiego, XXX. 255.

<sup>4)</sup> Rkps. Bibl. Jag. 2846, 87.

Duchowieństwa . . . . .	588
Gospodarzy . . . . .	21.204
Synów . . . . .	9.982
Córek . . . . .	10.626
Służących mężczyzn . . . . .	4.338
Służących kobiet . . . . .	7.179
Czeladników . . . . .	1.331
Chłopców rzemieślniczych . . . . .	936
Innych mężczyzn . . . . .	4.709
Innych kobiet . . . . .	5.679
Razem . . . . .	66.572

Przy końcu lutego 1796 r. było<sup>5)</sup>:

Duchowieństwa . . . . .	390
Właściciele: mężczyzn . . . . .	1.642
kobiet . . . . .	1.701
Gospodarzy: mężczyzn . . . . .	10.131
kobiet . . . . .	9.815
Synów . . . . .	9.135
Córek . . . . .	8.289
Służących mężczyzn . . . . .	3.167
Służących kobiet . . . . .	7.072
Czeladników . . . . .	1.660
Chłopców rzemieślniczych . . . . .	1.220
Innych ludzi mężczyzn . . . . .	1.211
Innych ludzi kobiet . . . . .	2.027
Żydów: mężczyzn . . . . .	2.104
kobiet . . . . .	1.878

Suma ogólna mieszkańców . . . . .	61.442
W tym mężczyzn . . . . .	30.660
kobiet . . . . .	30.782
Razem . . . . .	61.442

<sup>5)</sup> Ibid. 83.

Katolików o. ł. . . . .	54.000
Unitów . . . . .	1.500
Protestantów . . . . .	6.000
Reformowanych . . . . .	300
Żydów . . . . .	4.600
Razem . . . . .	<u>66.400</u> <sup>*)</sup>

Ludzie ci mieszkali w 3784 domach i w 117 pałacach, a modlili się w 39 kościołach, z których cztery były parafialne, a reszta klasztorne<sup>\*)</sup>.

Jakie było życie religijne tych kilkudziesięciu tysięcy ludzi?

**2. DUCHOWIEŃSTWO.** Wszystko, co złego można powiedzieć o duchowieństwie warszawskim tego okresu, dokładnie już opisał Brückner w swoich *Dziejach Kultury Polskiej*<sup>\*)</sup>, Kalinka w *Sejmie Czteroletnim*<sup>\*)</sup>, Korzon w *Wewnętrznych Dziejach Polski*<sup>\*)</sup>, Smoleński w książce: *Przewrót umysłowy w Polsce XVIII wieku* i wielu innych. Nie wszystkie jednak sądy ich wydają się nam sprawiedliwe, gdyż nieraz są zbyt jednostronne, z kilku wypadków uogólnione i rozciągane na całe duchowieństwo.

a) **BISKUPI.** Na 27 biskupów, którzy pod koniec XVIII wieku, dłużej lub krócej przebywali w Warszawie<sup>\*)</sup>, tylko pięciu, to znaczy: Krasicki, Kossakowski Józef, Massalski, Rybiński i Sierakowski Michał nie odpowiadało swojemu powołaniu. Lecz reszcie, t. zn. 22 biskupom, zarzutu niewiary i jawnej niemoralności, sprawiedliwie postawić nie można.

<sup>\*)</sup> H u b e, *Topographische Nachrichten*, 92: Nowodworski, XXX, 255 podaje ok. 70.000.

<sup>\*)</sup> Korzon, *Wewnętrzne dzieje*, I, 291.

<sup>\*)</sup> III, 330 nn.

<sup>\*)</sup> I, 475 nn.

<sup>\*)</sup> I, 266 nn.

<sup>\*)</sup> Albertrandi, Cieciszowski, Garnysz, Górski, Górzeński, Karpowicz, Kossakowski Jan, Kossakowski Józef, Krasicki, Krasieński, Liłta, Malinowski, Młaskowski, Massalski, Naruszewicz, Okecki, Poniatowski, Przedwojewski, Raczyński, Rybiński, Saluzzo, Sierakowski, Sikarszewski, Szembek K., Turski, Wodziński i Zambrzycki.

I tak np. książę-prymas Michał Poniatowski (1784—1794), choć podlegał wielu błędom swego wieku, to jednak wiarę, ufność i miłość ku Bogu zachował do śmierci. Św. Klemens Dworzak, wówczas przełożony redemptorystów w Warszawie, dnia 29 grudnia 1794 r. pisał do o. generała Blasucciego, że niedawno, umarł pobożnie prymas Królestwa Polskiego<sup>\*)</sup>). Ten sąd, w ustach świętego, który bardzo liczył się ze słowami i o innych współczesnych wyrażał się raczej ujemnie<sup>\*)</sup>), zdaje się potwierdzać przekonanie ks. Korytkowskiego, że dobrowolne otrucie się ks. prymasa jest wykluczone<sup>\*)</sup>). Podobnie też trudno przyjąć zdanie, że był masonem, gdyż nazwiska jego nie znajdujemy w spisach braci lożowych, choć inni Poniatowscy i kapłani, są wymienieni<sup>\*)</sup>). O wierze jego świadczy fakt, że co roku w Wielki Piątek, po odprawieniu całej liturgii, jeszcze godzinę adorował N. Sakrament „przeklęczawszy“, jak pisał sprawozdawca *Gazety Warszawskiej*, a potem obchodził wszystkie klasztory i szpitale<sup>\*)</sup>). Nie można też tutaj pominąć jego zarządzenia z dnia 14 czerwca 1792 r., na mocy którego, w całej Archidiecezji Gnieźnieńskiej zaprowadził czterdziestogodzinne Nabożeństwo w 157 kościołach przez cały rok bez przerwy, jak to już przedtem nakazał w diecezji plockiej i krakowskiej<sup>\*)</sup>). Gdyby naprawdę był tak bezbożnym, jak się o nim pisze, to przy jego trzeźwym usposobieniu, zgoła niezrozumiałym było by tak gorliwe szerszenie czci N. Sakramentu w tylu diecezjach. Prócz tego, podległym sobie kapłanom nakazał coroczne rekolacje, wyznaczył na to 16 klasztorów i żądał przysyłania sprawozdań z wykonania zarządzenia<sup>\*)</sup>). Wszędzie zakładał bractwa miłosierdzia i sam dawał przykład wielkiej dobroczynności. Dlatego też sądzimy, że wiele ujemnych zdań pochodzi od jego

<sup>\*)</sup> *Monumenta Hofbaueriana* (M. H.), VIII, 44.

<sup>\*)</sup> Tamże, XIII, 325, VIII, 71, 74.

<sup>\*)</sup> *Arcybiskupi gnieźnieńscy*, V, 208.

<sup>\*)</sup> Umiński, *Historia Kościoła*, II, 277; Lempicki—Małachowski.

<sup>\*)</sup> G. W. z d. 11. IV. 1787.

<sup>\*)</sup> *Korytkowski, Arcybiskupi gnieźnieńscy*, V, 262.

<sup>\*)</sup> Tamże, V, 184.

wrogów politycznych, czyhających, aby na każdym kroku podchwycić wielkiego przeciwnika. Dużo niezbitych faktów z jego życia świadczy, że choć nie był świętym biskupem, to jednak był dobrym pasterzem kapłanów i wiernych, opiece jego powierzonych.

Zadnych natomiast zastrzeżeń nie budzi u nikogo ks. biskup poznański i warszawski, Antoni Okęcki (1780—1793), ze wszech miar godny następcą Apostołów. W 51 roku życia, z biskupstwa chełmskiego przesunięty na poznańskie, natychmiast zabrał się gorliwie do usuwania zła w podległej sobie Warszawie. Zaczął od wizytacji kanonicznej kościołów<sup>25)</sup>. Sam codziennie odprawiał Mszę św. i odmawiał brewiarz, czego nie można powiedzieć o pięciu biskupach, wyżej wymienionych. Zawsze pokorny i łagodny, dobry gospodarz, lecz łaskawy i hojny dla ubogich, energicznie zwalczał zło i usilnie popierał pisma warszawskie, atakujące niewiarę<sup>26)</sup>. Umiał też być nieugiętym, kiedy chodziło o sumienie. W zatargu z hetmanem Branickim wolał rzec się kanclerstwa, niż splamić się przyłożeniem pieczęci do królewskiego dokumentu, nadającego hetmanowi, niesłusznie, starostwo kamieniobrodzkie<sup>27)</sup>. Po jego śmierci ubodzy pytali się, kto teraz będzie się nimi opiekował. Na szczęście godnym jego następcą został:

Ks. Ignacy Raczyński (1741—1823), dnia 9 września 1793 r. konsekrowany na biskupa poznańskiego i warszawskiego (1793—1798). Raczyński zawsze był wierny ascezie św. Ignacego, której go nauczono jeszcze w r. 1760, w krakowskim nowicjacie ojców jezuitów. Z natury skromny, prawy, otwarty i uprzejmy, jako biskup dbał pracowicie o diecezję, okazując zawsze głęboką pobożność, wytrwałość i gorliwość apostołską. Sam tłumaczył i pisał ulotki, oraz książki zwalczające bezbożność. Czytano je nawet w salonach i odnajdywano przez nie

<sup>25)</sup> Bartoszewicz J., Kościoły warszawskie rzymsko-katolickie, Warszawa 1855, 23, 34.

<sup>26)</sup> G. W. z d. 19. VI. 1793, opis życia.

<sup>27)</sup> Korzon, Wewnętrzne dzieje, I. 264.

wiarę praocjów. Jedną miał słabość: zanadto dbał o cztery ogrody, w których, jak mówił, czuł się bliżej Boga<sup>28)</sup>.

O jego następcy, ks. Józefie Bończa-Miaskowskim (1798—1804), pisał do Rzymu ks. nuncjusz wiedeński Severoli, że choć większą część życia spędził w wojsku i nie posiada odpowiednich dla biskupa talentów, to jednak jest dobrym człowiekiem<sup>29)</sup>. Św. Klemens Dworzak również wyrażał się o nim dodatnio<sup>30)</sup>.

Inni biskupi przebywali stale w Warszawie czy to z powodu utraty swych diecezji po pierwszym rozbiore, czy to, jako biskupi tytularni, czy też w końcu, z powodu zajęć urzędowych. Wiadomości rozsiane o nich po Gazecie Warszawskiej, w pamiętnikach ówczesnych i w Diariuszu Sejmu Wielkiego świadczą niezbicie, że sąd wydany o wszystkich biskupach ówczesnych jest uogólniony z zachowania się owych pięciu, wyżej wymienionych, a więc przesadzony i oszczerczy.

#### b) DUCHOWIEŃSTWO KURIALNE I PARAFIALNE.

„Ordo Archidiaconatus Varsaviensis” na rok 1787 podaje nazwiska dwudziestu księży prałatów i kanoników Kurii warszawskiej, oraz siedemdziesięciu siedmiu kapłanów, zależnych od niej.

Wśród prałatów warszawskich, pracowitością i świętobliwością życia wybijał się dziekan Kapituły, ks. Krzysztof Zórawski (1739—1808), prawa ręka księcia prymasa Poniatowskiego, jeszcze od czasów plockich. Zórawski, pracowity twórca czterech tomów map topograficznych diecezji plockiej, został też manuskrypt Dziejów Kościoła w Polsce. Majątek rodzinny odstąpił krewnym, żył skromnie, a wszystko dawał na

<sup>28)</sup> Korytkowski, Arcybiskupi gnieźnieńscy, V. 263, 273. — Jako ordynariusz warszawski był wielkim przeciwnikiem św. Klemensa Dworzaka, lecz kiedy potem spostrzegł, że dał się oszukać, pragnął jako arcybiskup gnieźnieński naprawić swój błąd i zaprosił z misjami do diecezji redemptorystów (M. H. VIII. 116). Dziękował mu za życzliwość św. Klemens w liście, pisany w więzieniu w Kistrzyniu (M. H. VII. 99). Zob. też Szczęśliwnia korespondencja, 461—464.

<sup>29)</sup> M. H., II. 50.

<sup>30)</sup> M. H., VIII. 74.

ubogich, zwłaszcza na Szpital Dzieciątka Jezus. On to prawdopodobnie podsuwał księciu prymasowi wszystkie zbawienne dla diecezji zarządzenia i kto wie, czy nie redagował listów pasterskich zajętego sprawami państwowymi prymasa<sup>\*)</sup>.

Inni prałaci, jak ks. Albertrandi (od r. 1796 bp. zenopoliński), ks. Onufry Szembek, ks. Fr. Drewnowski, proboszcz św. Jana, ks. Jowin Bystrzycki, astronom JKM, byli co najmniej gorliwi, pobożni i uczeni, jak pisał o wielu z nich o. Tadeusz Hübl, rektor klasztoru św. Benona, egzaminator ordynandów i spowiednik wielu prałatów<sup>\*)</sup>.

Życie ówczesnych księży proboszczów warszawskich również zadaje kłam oszczerczym sądom. O ks. proboszczu kolegiaty (od r. 1798 katedry) św. Jana, Drewnowskim, wspomnieliśmy przed chwilą.

U św. Krzyża, pod koniec XVIII wieku, byli proboszczami tak wybitni misjonarze, jak: ks. Mikołaj Siemieński<sup>\*)</sup>, ks. Sebastian Woliński<sup>\*)</sup>, ks. Józef Jakubowski<sup>\*)</sup>.

Parafią św. Andrzeja, po znacym, choć zbyt może ostrym w sądzie o ks. Świtkowskim, ks. Karolu Wyrwiczu, rządził przez 20 lat „Apostoł Warszawy”, ks. Tomasz Grodzicki (1780—1802), przyjaciel św. Klemensa<sup>\*)</sup>.

Ks. Antoni Szydłowski, proboszcz parafii N.M.P. na Nowym Mieście, nie stał, jak się zdaje, na wysokości swego powołania<sup>\*)</sup>.

c) KSIĘŻA PROFESOROWIE I PISARZE. W Ordo Varsaviensis i w Gazecie Warszawskiej znaleźliśmy wzmianki o przeszło stu kapłanach profesorach i pisarzach, tak z kleru

<sup>\*)</sup> G. W. z d. 26. XI. 1803.

<sup>\*)</sup> M. H., XIII, 326.

<sup>\*)</sup> G. W. z d. 13. XII. 1788.

<sup>\*)</sup> Schletz A., Józef Jakubowski, żołnierz i kapłan (1743—1814), Kraków 1945, 17.

<sup>\*)</sup> Schletz, monografia j. w.

<sup>\*)</sup> M. H., VIII, 79.

<sup>\*)</sup> Nie należy mieszać go z drugim ks. Antonim Szydłowskim, prob. św. Jana, zob. Ordo Varsav. 1787, 1788 i 1790; G. W. z d. 29. V. 1790 i 27. XI. 1790.

świeckiego, jak i zakonnego<sup>\*)</sup>). O sześćdziesięciu z nich, posiadamy dość dużo wiadomości, a jednak okazuje się, że tylko ośmiu nie wykazało odpowiedniego stanowi kapłańskiemu poziomowi dogmatycznego, czy moralnego, mianowicie księży: Dmochowski, Jezierski, Kollataj, Krajewski, Malinowski Karol<sup>\*)</sup>, Meier, Staszic, Szymanowski. Niektóre z tych nazwisk wywołują pewne wrażenie, lecz tylko dlatego, że nasi historycy świeccy, zgodnie z prawdą, przedstawili zasługi społeczno-polityczne tych księży dla Polski. Natomiast nie docenia się zasług tych księży, jak: Albertrandi, Bystrzycki, Grodzicki, Jakubowski Józef<sup>\*)</sup>, Karpowicz<sup>\*)</sup>, Kluk, Koc, Kopczyński, Łuski, Osiński, Ostrowski, Śliwicki<sup>\*)</sup>, Surowiecki, Świtkowski, Witoszyński, Woronicz, Wyrwicz, Zacharyaszewicz, Żorawski..., lecz tylko dlatego, że historycy Kościoła w Polsce jeszcze nie zdążyli dostatecznie zbadać i przedstawić ich życia i działalności.

<sup>\*)</sup> Albertrandi, Barna, Bartsch (Barszcz), Berliński, Bezuchowski, Bielski, Bociański, Bogusławski, Bohomolec Jan, Borowski, Brodowski, Budzyński, Bukowski, Bystrzycki, Chmielowski, Christ, Czarnecki, Daryusz, Desmignea, Desseau, Dmochowski, Dobrowolski, Dzieszkowski, Faltynowski, Filipowicz, Górnicki, Gosse, Grodzicki T., Grodzicki B., Grzankowski, Hajewski, Honory o., Jachimowski, Jakubowski G., Jakubowski J., Jaroszewicz, Jaworski, Jezierski, Jodłowski, Kamiński, Karpowicz, Kehlhelmer, Kluk, Koc, Kollataj, Kopczyński, Kossakowski Jan, Kossakowski Józef, Koźmiński, Krajewski, Krasicki, Królikowicz, Kulczycki, Kurkowski, Lange, Laws, Leszczyński, Lipiński, Ładowski, Łuski, Malinowski K., Massalski, Maudru (Modru), Meier, Męciński, Naruszewicz, Nowak, Nowicki, Osiński, Ossowski, Ostrowski, Plasecki, Piotrowski, Piramowicz, Płochocki, Portalupi, Prażmowski, Rediger, Reptowski, Reubelt, Rogaliński, Rogall, Rotter, Radzyński (Radziński), Słarczyński, Siemieński M., Siemieński T., Silbernik, Siwczynski, Skrzetuski Kajetan, (Józef, Wincenty), Śliwicki, Smulski, Stadniecki, Staszic, Surowiecki, Świtkowski, Synakewicz, Szaciński, Szaniawski, Szembek Onufry, Szymański, o. Tomasz, Wąsowski, Wichert, Wilczek, Winter, Witoszyński, Woliński, Wollowicz, Woronicz, Wojciechowski, Wulfers, Wyrwicz, Wyszkowski, Zaborowski, Zacharyaszewicz, Zambrzycki, Zolski, Żorawski, Zubowski.

<sup>\*)</sup> Był jeszcze Antoni, bp. cynneński, prob. N.M.P.

<sup>\*)</sup> Ks. Dr Schletz ostatnio wydał monografię o nim.

<sup>\*)</sup> Schletz, Współpraca misjonarzy z Komisją Edukacji Narodowej (1773—1794), Kraków 1946, 131—152.

<sup>\*)</sup> Tamże, 11—41.

d) KAPŁANI - WOJACY. Powstanie Kościuszkowskie w Warszawie obudziło też animusz rycerski dawnych przodków w niektórych kapłanach, jak: Cybulski, Khodée, Jakubowski J., Karłowicz, Krassowski, Meier, Olszewski. Jedni zachowali przy tym miarę odpowiednią stanowi kapłańskiemu. Innych natomiast ponosił temperament żołnierski, tak, że przekraczali dopuszczalne granice, podniecając jednak przez to męstwo żołnierzy, jak np. o. Paweł Karolewicz O.F.M., którego chwalił gen. Zajączek, pisząc w raporcie do Kościuszki, że „ubił trzech Prusaków, ale stracił w zamieszaniu fuzję... Tak jest kochany od żołnierzy, a osobliwie od strzelców, z którymi niemal żyje na forpocztach, że w największe niebezpieczeństwo z nim idą”<sup>1)</sup>).

Ks. Klemens Krassowski, kapelan wojskowy, w bitwie z Prusakami pod Troszynem, „sam armatkę strzelecką ciągnął”, za co Kościuszko, dnia 3 października 1794 r., kazał go „dystynnować”<sup>2)</sup>).

e) KAPŁANI OBCY. Byli też w Warszawie dość liczni kapłani obcy, zwłaszcza w okresie wielkiej rewolucji francuskiej, bez przydziału do diecezji, którzy często ogłaszali w Gazecie Warszawskiej prośby o „miejsce Guwernera i Instytutora”<sup>3)</sup>).

Dwu z nich, po stopniach łoży masonskiej, zaszło dość wysoko w karierze politycznej. Ks. Kajetan Ghigiotti, Włoch, sekretarz króla Stanisława Augusta, mason siódmego stopnia, „Wielki Jałmużnik Wielkiego Wschodu Narodowego Polskiego” i „Jałmużnik Łoży Tarczy Północy”, Mszy św. zdaje się w ogóle nie odprawiał. Jeszcze niżej moralnie stał ks. Scipio Piatolli, Florentczyk, nauczyciel Potockich, przyjaciel Kollątaja, redaktor Konstytucji Trzeciego Maja, członek łoży „Tarcza Północy” (Wielhorskiego<sup>4)</sup>). Piatolli do Targowicy nie przy-

<sup>1)</sup> G. W. W. 1794, 494.

<sup>2)</sup> G. W. W. 1794, 617.

<sup>3)</sup> G. W. z d. 20. I. 1787; 6. IX. 1788; 2. XII. 1789; 27. I. 1790; 12. XI. 1791; 17. XI. 1792 i in.

<sup>4)</sup> Małachowski, Wykaz.

stąpił, lecz później poszedł na służbę Rosji, a w r. 1806, mając 56 lat, ożenił się z damą dworu księżnej kurlandzkiej Fitingow. Odtąd zajmował się już tylko filologią klasyczną, m. in. przygotował krytyczne wydanie dzieł Juwenala<sup>5)</sup>).

Podobnych do Piatolliego, zbłąkanych gwiazd kapłańskich, było zdaje się więcej. Oni to, w przeważnej mierze, przyczynili się do złej sławy, jaką mają w historii, a zwłaszcza w pamiętnikach ówczesnych, kapłani warszawscy.

Kuria warszawska czyniła starania, aby ukrócić zło. I tak, dnia 8 lipca 1795 r., na prośbę ks. oficjała warszawskiego, gen. Buxhövdna zarządził, aby żaden duchowny, ponad trzy dni, bez zezwolenia nuncjusza, oficjała, lub swego przełożonego, w Warszawie nie przebywał<sup>6)</sup>). Zarządzenie to, po wyjeździe gen. Buxhövdna, poszło w niepamięć, a Prusakom specjalnie zależało na nieporządku wśród kleru warszawskiego, aby mieć pozór do mieszania się w sprawy kościelne.

Ogłoszenia kapłanów, poszukujących zajęcia za pomocą gazet, były nadal bardzo liczne.

f) KLERYCY. W tym okresie były w Warszawie dwa seminaria duchowne dla kapłanów świeckich: św. Jana, prowadzone przez t. zw. księży komunistów i seminarium św. Krzyża w domu księży misjonarzy. Prócz tego, każdy zakon miał swoje seminarium zakonne. Na podstawie danych z „Ordo Archidiaconatus Varsaviensis”, sporządziliśmy statystykę i wykres studentów teologii obu seminariów diecezjalnych z lat: 1787 do 1808. Charakterystyczna jest nie tylko mała liczba powołań kapłańskich, lecz jeszcze mniejsza wytrwałość w powołaniu. Większą liczbę kleryków u św. Krzyża, w latach od 1787 do 1794, można tłumaczyć po prostu tym, że księża misjonarze mieli większą sławę, niż księża komuniści. Niższa zaś liczba kleryków u św. Krzyża, w porównaniu z Seminarium św. Jana, w latach 1797—1808, była wynikiem trzyletniego zamknięcia

<sup>5)</sup> Enc. Orgelbrands: Piatolli.

<sup>6)</sup> G. W. z d. 11. VII. 1795.

tego seminarium (1794—1797), oraz skutkiem wielkich przeszkód, jakie stawiała księżom misjonarzom, jako członkom zgromadzenia, t. zw. Kamera pruska w Warszawie<sup>\*)</sup>.

Powstanie Kościuszkowskie spowodowało gwałtowne obniżenie się liczby powołań kapłańskich, co zresztą można uważać za objaw dodatni, gdyż klerycy byli wtedy potrzebniejsi we wojsku. Były nawet takie wypadki, że przełożeni sami zwalniali kleryków do wojska. Władze powstańcze grzecznie za to dziękowały. Czytamy np. w *Gazecie Wolnej Warszawskiej*, z dnia 17 czerwca 1794 r., na stronie 240, podziękowanie prezydenta Zakrzewskiego dla o. Baranowskiego, gwardiana ojców franciszkanów, że puścił do wojska trzech kleryków, z poręczeniem przyjęcia ich po wojnie.

g) **KLASZTORY.** Prusacy, po opanowaniu Warszawy, nalicyli kościołów i klasztorów: 39<sup>\*)</sup>. Jeżeli odejmiemy od tej cyfry trzy kościoły parafialne: św. Jana, N. Marii Panny i św. Andrzeja, gdyż czwarty parafialny, św. Krzyża, obsługiwany przez księży misjonarzy, zaliczany tu do klasztornych, to zostanie nam kościołów klasztornych: 36.

Św. Klemens Dworzak, dnia 1 października 1801 r., w liście do o. Tannoł we Włoszech, pisał o dwudziestu dwu klasztorach męskich w Warszawie<sup>\*)</sup>. Wobec tego, jeżeli w międzyczasie nie zniesiono jakiego klasztoru męskiego, otrzymalibyśmy cyfrę szesnastu klasztorów żeńskich.

Spis ludności Gurowskiego, z r. 1787, podaje liczbę duchownych 975. Jeżeli odejmiemy od tej liczby stu księży wymienionych w tym samym roku w „*Ordo Varsaviensis*”, to otrzymamy cyfrę około 800 zakonników i zakonnic.

<sup>\*)</sup> Schletz, Józef Jakubowski, 136.

<sup>\*)</sup> Korzon, *Wewnętrzne dzieje*, I. 291.

<sup>\*)</sup> M. H. VIII. 125. — Ks. Severoli w liście do kard. Consalvi'ego z d. 24. XII. 1802 r. pisał o 15 klasztorach męskich w Warszawie. Nie wiadomo jednak, czy chciał wyliczyć wszystkie. Cf. M. H. II. 50; Hube (P. N. L. IV. 916 n.) wylicza 14 klasztorów męskich, lecz opuszcza nawet tak znanych misjonarzy warszawskich. Wylicza też 9 klasztorów żeńskich, lecz znowu z niedokładnościami.

Od tej liczby trzeba jednak odjąć księży obcych, przebywających tak licznie w Warszawie, których liczby jednak nie znamy, oraz nielicznych duchownych innych wyznań.

Według statystyki Hubego<sup>\*)</sup> w r. 1795 liczba duchowieństwa zmniejszyła się do 588, a w r. 1796 do 360. Dlatego też trzeba odpowiednio zmniejszyć liczbę zakonników w tych latach. Mimo to jednak zastęp ten jest dość pokaźny i nie dziwnego, że wpływ jego, tak dodatni, jak i niestety ujemny, na życie religijne Warszawian, był znaczny.

Działalność zakonów w Warszawie można podzielić na: apostolską, szkolną i charytatywną.

aa) Przy każdym klasztorze był kościół, albo kaplica, w których kapłani zakonnicy odprawiali nabożeństwa, głosili kazania i prowadzili różne bractwa religijne, które w owych czasach, związane ściśle z cechami społecznymi, miały wielki wpływ na życie członków. Prócz tego zakonnicy głosili co roku we wszystkich kościołach Warszawy misje i rekolekcje<sup>\*)</sup>.

Wpływ, wywierany przez zakonników w kościele, osłabiali niektórzy przez wizyty i znajomości w domach prywatnych<sup>\*)</sup>, co nieraz było powodem obmów, utraty powołania, żenienia się, a nawet przechodzenia na judaizm<sup>\*)</sup>.

bb) Działalność oświatowa zakonów była też dość znaczna. Prawie przy każdym klasztorze była szkółka elementarna dla dzieci mieszczan, gdyż Komisja Edukacji Narodowej nie zdążyła jeszcze pozakładać szkół powszechnych.

Księża pijarzy, po zniesieniu ojców jezuitów, sami prowadzili Collegium Nobilium, zakonnice zaś miały pensjonaty dla dziewcząt z rodzin szlacheckich i mieszczańskich, bogatych. Nie znamy jednak bezpłatnych szkół powszechnych dla dziewcząt z ludu. Jedyną taką szkołę w Warszawie założył św. Klemens Dworzak.

<sup>\*)</sup> Topographische Nachrichten, Rps. Bibl. Jagiell. 2846.

<sup>\*)</sup> Bartoszewicz, *Kościół warszawskie*, passim.

<sup>\*)</sup> M. H. VIII. 74; XIII. 325.

<sup>\*)</sup> M. H. VIII. 71.

Szkoły zakonne były prowadzone w duchu ściśle katolickim, z uwzględnieniem jednak nowych prądów, zwłaszcza przez zastosowanie metody doświadczalnej we fizyce i botanice<sup>7)</sup>.

cc) Bardzo wielki wpływ na życie religijne chorych mieli księża misjonarze i siostry szarytki w swoich szpitalach: Dzieciątka Jezus, św. Rocha, św. Marcina i św. Ducha<sup>8)</sup>. OO. bonifratrzy mieli wtedy mały jeszcze szpital i wpływ ich na życie religijne mieszczan był znikomy<sup>9)</sup>.

Z tego zarysu życia religijnego duchowieństwa świeckiego i zakonnego w Warszawie i jego wpływu na życie mieszkańców stolicy wynika, że nie wszystko było złe. Zdaje się, że wystarczyłoby tylko obiektywnie szerzej opracować poruszone tu zagadnienia, a co najmniej połowa zarzutów, stawianych ówczesnemu duchowieństwu przez naszych pisarzy świeckich, upadłaby sama przez się.

**3. SZLACHTA.** Brückner, Feldman, Kalinka, Konopczyński, Korzon, Smoleński i in. dostatecznie już przedstawili wpływy francuskie na rozwój umysłowości ówczesnej szlachty polskiej, oraz na obniżenie jej życia religijnego, a zwłaszcza moralnego.

Jedynie można by jeszcze silniej podkreślić konserwatyzm szlachty w zachowaniu zewnętrznych form religijnych, nawet u najbardziej zepsutej arystokracji.

I tak np. cały dwór królewski, choć w życiu prywatnym prawie wcale nie liczył się z Dekalogiem, to jednak w Wielkim Tygodniu zawsze był w „żałobie“.

„Ceremoniał do obserwowania na pokojach Jego Królewskiej Mości w Wielki Tydzień od J.W. Mniszcha Marszałka W. Koronnego przepisany“ nakazywał: „W Wielki Czwartek, Jego Królewska Mość w kolegiacie św. Jana... komunikować

<sup>7)</sup> Smoleński, Przewrót umysłowy, 379.

<sup>8)</sup> Schletz, Józef Jakubowski, 99 nn.

<sup>9)</sup> Enc. Kośc., XXX, 311.

będzie... Do tej Komunii 6 paziów królewskich z pochodniami asystować powinni, którzy potem, podczas processyi, przy Sanctissimum iść mają do kaplicy. Do niesienia baldachimu nad celebrantem, jeden z JMCI Panów Senatorów naznaczonym być ma“<sup>1)</sup>.

Szczegóły o umywaniu nóg dziadom i usługiwaniu króla przy obiedzie, piesze obchodzenie kościołów dla zyskania odpustu i tym podobne ciekawostki, są przeważnie znane. Mało jednak słyzy się o bezpośrednim stosunku króla do Pana Boga. Ciekawe jest jedno zdanie z Pamiętników Stanisława Augusta: „Nie jestem wcale tak zwanym pobożniem, ale śmiem twierdzić, że miłuję Boga, zwracam się do Niego w tem błogiem przekonaniu, że On lubi nam dobrze czynić, kiedy Go o to prosimy“<sup>2)</sup>. Dlatego, nieraz „pokryjomu już, bez oznak wysokiego dostojenstwa, które nosił, szarym płaszczem odziany, już nie gankami, ale z tyłu, przez zakrystyą, wchodził z jednym tylko paziem, do kaplicy cudownego Zbawiciela i tam gorąco się modlił; poznawano króla wtenczas, kiedy już wychodził i kiedy paź hojną rozsypywał ubogim jałmużnę. Takiego życia upłynęło królowi w kościele 6-go Jana lat 30“<sup>3)</sup>.

To wszystko jednak nie przeszkadzało Poniatowskiemu żyć w jawnej całkiem rozpuszcience, oraz dało się jakoś pogodzić z siódmym stopniem „Brata Salsinnata Wielkiego, Kawalera Różanego Krzyża łoży pod Trzema Helmami na Wielkim Wschodzie Warszawy“<sup>4)</sup>. Czy król i jego spowiednik znali bullę Klemensa XII z r. 1738 o masonerii?

W każdym razie, kilka dni przed śmiercią, Stanisław August spowiadał się szczerze, a dnia 11 lutego 1798 r., jeszcze przed utratą przytomności, powtarzał z przejęciem akty skruchy, podsuwane mu przez ks. Jurewicza<sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> Wejnert, Starożytności warszawskie, VI, 61 nn.

<sup>2)</sup> Konopczyński, Panowanie, 2.

<sup>3)</sup> Bartoszewicz, Kościoły warszawskie, 23.

<sup>4)</sup> Małachowski, Wykaz, 8.

<sup>5)</sup> G. W. 1798, 231.



Życie religijne arystokracji warszawskiej niczym nie różniło się od życia królewskiego. Różniło się jedynie może większym próżniactwem, gdyż król był bardzo pracowity. To samo zachowanie zewnętrznych form religijnych, przy prawie całkowitym nieliczeniu się z Dekalogiem.

Plac i ulica przed kościołem oo. bernardynów na Krakowskim Przedmieściu nie mogły pomieścić karet wielkopańskich podczas niedzielnej „dwunastki“, kiedy z chóru płynęła „dobrana muzyka, złożona z głosów pięci pięknej i modnej młodzieży“<sup>7)</sup>.

Zaraz po tej „Messe musiquee“ wszyscy jechali na wspańiałe przyjęcia i bale, przeciągające się do rana, podczas których mężczyźni dochodzili nieraz do przekonania, że trzeba wziąć rozwód z żoną, gdyż znalazła się piękniejsza pani, a żony, na oczach wszystkich, bezkarnie zdradzały mężów. Wtedy to tacy, jak Branicki, głosili zasady, że „wiara w nieśmiertelność duszy, bojaźń piekła i djabła w życiu przyszłym, bałamuca żołnierza, osłabiając w nim męstwo“<sup>8)</sup>. A młodzi, w rodzaju Miączynskiego, szydzili z wszelkiej religii, czemu „nie mógł się nadziwić luter Heyking“<sup>9)</sup>.

Z drugiej strony uderza jednak prawie u wszystkich rodzin arystokratycznych i mniejszej szlachty wielka dobroczynność, między innymi rzecz t. zw. „zupy rumpfordzkiej“ Wasilewskiego, z której korzystały setki ubogich<sup>10)</sup>.

Panny z arystokracji co roku obchodziły domy i kwestowały na szpitale i szkoły<sup>11)</sup>.

Prócz tego, znaleźliśmy w samej tylko Gazecie Warszawskiej w latach 1787—1808, opisy życia 38 osób, mężczyzn i nie-

<sup>7)</sup> Bartoszewicz, Kościoły warszawskie, 107 n.

<sup>8)</sup> Smoleński, Przewrót umysłowy, 139.

<sup>9)</sup> Brückner, Dzieje kultury polskiej, III 280.

<sup>10)</sup> G. W. 1808, 310. podziękowanie Wasilewskiego. Wiemy, że masoni również zakładali i popierali „zupy rumpfordzkie“, lecz Fr. Ksaw. Wasilewski, dyrektor „zupy“ warszawskiej nie znajduje się na liście masonów, choć inni Wasilewscy są. Cf. Małachowski, Wykaz, 8.

<sup>11)</sup> G. W. 1808, 223, 295.

wiaś, których życie religijne bardzo dodatnio odbija od ówczesnej niewiary i zepsucia“<sup>12)</sup>.

Dnia 28 stycznia 1798 r. o. Hübl, rektor klasztoru św. Benona, pisał do św. Klemensa, będącego wówczas w podróży, że wojewoda Czapski gorzko płakał, kiedy kapłan rano trochę później przychodził z Komunią św. w jego chorobie, gdyż nie mógł się doczekać Pana Jezusa<sup>13)</sup>.

Księżna Helena Ogińska (1701—1790), jako panna osiemnastoletnia, na turnieju rycerskim, ku zawstydzeniu młodzieńców, najlepiej wykonała gonitwy do pierścienia i inne, a jeszcze jako staruszka talerze srebrne w trąbkę związała, talary zaś palcami łamała. Lecz „niemasz kościoła żadnego warszawskiego, który by jej gorliwości nie widział i z przykładowego nabożeństwa nie budował się... Nabożeństwa swoje w karecie czytała“, podczas przepisanych przez lekarza spacerów po mieście<sup>14)</sup>. Pościła często i ściśle, nawet masła nie używając. W ostatniej chorobie skarżyła się tylko na to, że nie może się spowiadać i przyjmować Komunii św. klęcząc<sup>15)</sup>.

Barbara z Duninów Sanguszkowa przewyższyła jeszcze Ogińską w pobożności, gdyż codziennie odprawiała dwa rozmyślenia, a w Adwencie i w Wielkim Poście, trzy. W każdą niedzielę i święto przystępowała do Komunii św., przygotowując się do niej cały poprzedni dzień noszeniem łańcuszka lub włosienicy. Nigdy nie okazywała zniecierpliwienia, a cały wolny od wychowania dzieci czas poświęcała na pomoc w szpitalach, sierocińcach i przytułkach. Na same posagi dla ubogich

<sup>12)</sup> Są to: Biernacki, Billewicz, Boryslawska, Branicka, Chrapowicka, Ciecierska, Czacki, Czapski, Czarnocki, Deboł, Dembowski, Gurowski, Kiciński, Kossowski, Lanckorońska, Lipski, Lubomirska, Łuszczowski, Małachowski K., Ogińska Aleksandra, Ogińska Helena, Potocka K., Potulicki, Rykwa, Sanguszkowa, Sapieha Michał, Sapieżyna, Sołtykowa, Sułkowski, Szembekowa, Szymanowski J., Świdzińska, Tarcowski, Wasilewski, Wielopolska U., Zamoyski A.

<sup>13)</sup> M. H. I 18.

<sup>14)</sup> G. W. z d. 8. XII. 1790.

<sup>15)</sup> G. W. z d. 8. XII. 1790.

dziewcząt wydała 300.000 złp., a kościołów wybudowała tyle, ile miała dzieci, t. zn. sześć<sup>\*)</sup>).

Po Insurekcji Kościuszkowskiej prawie cała arystokracja opuściła Warszawę, zwłaszcza, kiedy Prusacy opanowali stolicę i już nie nadawała „tonu“ jej życiu.

I znowu trzeba wydać sąd, że chociażby tylko tych 38 osób spośród szlachty zasługiwało naprawdę na szacunek za prawość życia, to i tak trzeba złagodzić ujemny sąd o zepsuciu arystokracji warszawskiej tego okresu.

**4. MIESZCZANIE.** Choć przebieg wielkiej rewolucji francuskiej 1789 r. był dokładnie znany w Warszawie z obszernych sprawozdań w gazetach, choć zjazd 282 delegatów 141 miast królewskich nastraszył nawet hetmana Branickiego<sup>\*)</sup>, to jednak mieszczenie warszawscy byli wówczas jeszcze zanadto religijni, by dokładnie naśladować metody postępowania mieszczańskich paryskich.

Prezydent Warszawy, Jan Dekert, przed udaniem się delegacji mieszczańskiej do króla, nakazał we wszystkich kościołach miasta odprawić Suplikacje o błogosławieństwo Boże. Nikt z mieszczańców nie sprzeciwiał się takiemu postępowaniu nabożnego prezydenta. Przeciwnie, darzono go najwyższym zaufaniem. Jak go serdecznie kochano okazało się na pogrzebie. Gazeta Warszawska z dnia 9 października 1790 r. podaje „opisanie pogrzebu ukochanego od ludu miejskiego obywatela“. Wszystkie cechy, z chorągwiami i świecami, odprowadziły zwłoki zmarłego prezydenta od Bramy Nowomiejskiej, gdzie mieszkał, do kolegiaty św. Jana, na uroczyste egzekwie.

Tę charakterystyczną dla mieszczaństwa warszawskiego różnicę, w porównaniu z paryskim, wprowadza właśnie wysoka religijność naszego „stanu trzeciego“.

<sup>\*)</sup> G. W. z d. 5. X. 1791.

<sup>\*)</sup> D. 24. XI. 1789 r. siedział w domu z dwoma nabitymi pistoletami w rękach, sądząc, że „czarna procesja“ mieszczan przemieni się w tłum morderców szlachty (Kalinka, Sejm czteroletni, I. 590). Korzon, Wewnętrzne dzieje, II. 379 podaje, że deputowanych było 269.

Gazeta Warszawska dostarcza na to dużo bogatego materiału.

Na przykład dr med. Walenty Gagatkiewicz, „zaczny chrześcijanin“ († 1805), członek Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wybitny chirurg-okulista, zostawił po sobie dobrą pamięć, gdyż, jak pisał sprawozdawca gazety, po jego śmierci „najwięcej tracą w nim ubodzy, których w chorobie nie tylko pilnością i radą, ale nawet pieniędzmi na aptekę i inne potrzeby ratował i wspierał“<sup>\*)</sup>).

Inny lekarz, sławny wówczas wynalazca „octu na wściekliznę“, dr de Monet, również leczył ubogich za darmo, a syna swego dał do klasztoru św. Benona<sup>\*)</sup>).

Jerzy Davidson, „Starszy Gminy Mag. S. W., Anglik, w Warszawie 57 lat mieszkający“, przy kolegiacie św. Jana „na wszystkich zawsze Nabożeństwach bywał y osobliwszą cześć Bogu Wcielonemu wyrządzał, nikomu nie dając się uprzędzić w noszeniu Umbelli nad Najświętszym Sakramentem, nie tylko w Kościele podczas Processyi, ale y gdy był noszony przez Ulice do Więzienia dla Delikwentów“<sup>\*)</sup>). Wiara jego była oświecona i trzeźwa, a pięciokrotne wydanie przez niego książki o „Nabożeństwie do Jezusa Ukrzyżowanego“, świadczy o duchu apostołskim tego konwertyty z anglikanizmu<sup>\*)</sup>).

Ponad wszystkich jednak mieszczańców warszawskich wybiła się swym życiem ewangelicznym Urszula z Nikorowiczów Lazarewiczowa. Wcześniej owdowiawszy, oddała się całkowicie wychowaniu dzieci i czynkom miłosierdzia. Podczas Powstania Kościuszki w Warszawie sama odziała i żywiła zbiedzonych żołnierzy brygady Kołyski, którzy wśród niesłychanych trudów, przedarli się z Ukrainy do Warszawy. Wdzięczni żołnierze nazywali ją zawsze swoją matką. A kiedy podczas oblężenia nie było gdzie złożyć rannych, zaraz cały swój dom oddała leka-

<sup>\*)</sup> G. W. z d. 15. I. 1805.

<sup>\*)</sup> G. W. z d. 7. III. 1792; M. H. VII. 81.

<sup>\*)</sup> G. W. z d. 12. I. 1793.

<sup>\*)</sup> G. W. z d. 3. III. 1801.

rzom i nawet łóżko swoje rannemu żołnierzowi, sama zaś spała odtąd na ziemi. Z równą miłością odziała i karmiła jeńców rosyjskich, za co sam Suworow po wyróżnieniu mieszkańców Pragi przystał jej żywność oraz sotnię kozaków dla ochrony jej osoby i domu<sup>7)</sup>. Całe życie wspierała też „zupę rumfordzką“ Wasilewskiego<sup>8)</sup>. Umarła dnia 29 lipca 1808 r., mając 58 lat.

Życie religijne ogółu mieszczan warszawskich skupiało się w bractwach religijnych. Każdy cech rzemieślniczy stanowił równocześnie jakieś bractwo, albo kilka bractw, z osobnymi zarządami, „starszymi“ i skarbnikami.

W każdym kościele parafialnym i klasztornym było po kilka bractw dla mężczyzn i niewiast, młodzieży i dzieci. Życie w nich było nieraz bujne, gdyż czytamy sprawozdania o zebraniach, kłótniach, wspólnych wystąpieniach i osiągnięciach<sup>9)</sup>.

Bogaci jednak mieszczenie niemieccy, może protestanci, według listu św. Klemensa do o. gen. Blasucciego, z dnia 12 czerwca 1800 roku, byli zupełnie bezbożni<sup>10)</sup>.

Ciężkie dni podczas oblężenia Warszawy, najwyższe napięcie grozy, na widok mordowania przez kozaków mieszkańców Pragi i późniejszy, systematyczny ucisk pruski, wzmogły życie religijne Warszawian. Czasy pruskie przytłumiły jedynie zewnętrzną bujność życia, choć procesje Bożego Ciała i pochody brackie odbywały się nadal.

**5. INNOWIERCY.** Protestantów na początku panowania Prusaków w Warszawie, było przeszło 6.000<sup>11)</sup>. Potem liczba ich znacznie wzrosła. O ich życiu religijnym mało wiemy. Urzędnicy przeważnie byli niedowiarkami<sup>12)</sup>. Konsystorz ewan-

<sup>7)</sup> G. W. z d. 2. VIII. 1808.

<sup>8)</sup> G. W. z d. 11. VIII. 1808.

<sup>9)</sup> Bartoszewicz, Kościoły warszawskie, passim; Enc. Kościelna. XXX. „Warszawa“ (Kościoły).

<sup>10)</sup> M. H. VIII. 73.

<sup>11)</sup> Hube, Topographische Nachrichten, 92.

<sup>12)</sup> M. H. VIII. 125; V. 150.

gelicki ogłaszał w gazetach sprawy rozwodowe, a katolicki podawał co roku ilość nawróconych protestantów<sup>13)</sup>.

Drugą, silną grupę innowierców, stanowili Żydzi.

Jeszcze król Stefan Batory nadał Warszawie przywilej, na mocy którego Żydzi mogli mieszkać dopiero dwie mile od stolicy<sup>14)</sup>.

„Tylko podczas sejmku, przed którym zazwyczaj na dwie niedziele trąba marszałkowska otrębowała dla nich wolność handlu i rzemiosła, a po skończonym sejmie, w takiejże dwie niedziele, taż trąba wytrębowała ich, aby się z Warszawy wyprowadzili i gdy Żydzi leniwo się wybierali, Węgrzy marszałkowscy wyganiaли ich. Powoli Żydkiwie ośmielali się, po wygnaniu nazajutrz, albo trzeciego dnia wracać“<sup>15)</sup>.

Sejm Wielki stał się dla Żydów prawnym i tak upragnionym powodem osiedlenia się w Warszawie, a następujące po nim szybko wypadki polityczne doprowadziły do tego, że w r. 1795, według urzędowego spisu Buxhövdén'a, było ich stale w mieście zamieszkałych 4.600. Hube jednak dodaje od siebie, że było ich najmniej 6—7.000<sup>16)</sup>, a Kitowicz twierdzi, że kilkanaście tysięcy<sup>17)</sup>. Spis pruski z r. 1800 podaje ich liczbę urzędową na 9.724, podczas gdy liczba Polaków zmniejszyła się wtedy ze 120.000 na 60.000<sup>18)</sup>.

Jakie było ich życie religijne, bliżej nie wiemy.

<sup>13)</sup> G. W. z d. 10. II. 1790. — W r. 1788 było nawróconych protestantów 29 (G. W. z d. 7. I. 1789). W r. 1789-39 (ibid. z d. 6. I. 1790): W r. 1790-11 (ibid. 5. I. 1791). Wybudowanie wspaniałego zboru gminy augsbursko-ewangelickiej w latach 1777—1781, w samym śródmieściu, przy pomocy materialnej monarchów dysydenckich, oraz postawienie zboru kalwińskiego na Lecznie świadczy o liczebnej i jakościowej sile protestantów warszawskich jeszcze przed rządami pruskimi w stolicy. Smoleński, Przewrót umysłowy, 227.

<sup>14)</sup> Wejnert, Starożytność warszawska, IV. 441.

<sup>15)</sup> Kitowicz, Pamiętnik do pan. Augusta III, Lwów 1882, 383 n.

<sup>16)</sup> Hube, Topographische Nachrichten, 92.

<sup>17)</sup> Kitowicz, Pamiętnik, 384.

<sup>18)</sup> Korzon, Wewnętrzne dzieje, I. 220.

Hube uważa, że główną treścią ich życia było: „Mieszanie pieniędzy, złotnictwo, zwykła szacherka, krawiectwo, szmuklerstwo, zakupywanie rzeczy kradzionych“<sup>\*)</sup>). Konwertyci<sup>\*\*)</sup> zwykle nie trwali we wierze.

Oto zarys, bardzo ogólny, życia religijnego: duchowieństwa, szlachty i mieszczan warszawskich pod koniec XVIII wieku.

<sup>\*)</sup> Hube, Opis miasta Warszawy, Przewodnik Naukowy i Literacki 1878, IV, 1109.

<sup>\*\*)</sup> W r. 1788 było 16 chrztów (G. W. z d. 7. I. 1789), w r. 1789 — 11 (ibid. 6. I. 1790), w r. 1790 — 7 (ibid. 5. I. 1791).

Ks. Józef Umiński

**ARCYBISKUP ANTONI JULIAN NOWOWIEJSKI**  
**BISKUP PŁOCKI**  
(1858—1941)<sup>1)</sup>

Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski, herbu Jastrzębiec, jest jedną z licznych ofiar barbarzyństwa niemieckiego, które, zajmwszy we wrześniu 1939 r. Polskę, postawiło sobie za cel pozbawić ją warstw przodujących, a przede wszystkim wytracić w niej ludzi nauki i kapłanów. Jest on również jednym z tych rzadkich zwierzchników kościelnych, których działalność biskupia wypadła w miejscu, gdzie się kształcili i gdzie spędzili prawie całą przeszłość swoją.

Urodził się arcybiskup Nowowiejski dnia 11 lutego 1858 r. we wsi Lubień parafii Krynki, diecezji sandomierskiej. Był synem Antoniego, nadleśniczego w leśnictwie Iłża i Marianny z Sutkowskich. Początkowe nauki pobierał w domu rodziców, później zaś w gimnazjum w Radomiu.

Około r. 1873 sprowadził się z rodzicami do Płocka. Mając lat 16 wstąpił w 1874 r. do seminarium duchownego w Płocku, skąd po czterech latach został wysłany na dalsze studia teologiczne do Akademii Duchownej w stolicy carów rosyjskich, Petersburgu. Ukończył akademię ze stopniem magistra teologii

<sup>1)</sup> Bibli.: Wiadomości zaczerpnięte od rodziny arcybiskupa Nowowiejskiego tudzież jego prace piśmiennicze; rozporządzenia kościelne i szczególne oraz artykuły zawarte w organie diecezjalnym „Miesięcznik Pasterski“, Płocki; tygodniki i dzienniki płockie: „Mazur“, „Dziennik Płocki“, „Hasło Katolickie“, „Głos Mazowiecki“; ks. dr Cz. Paruska, Arcybiskup Antoni J. Nowowiejski, więzień Działdowa, Ateneum Kapłańskie 1946, nr 4; wspomnienia osobiste autora.